

NASZA PRACA

TYGODNIK PARTII PRACY WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO

Nr. 38.

Kraków, 25 grudnia 1927.

Rok I.

Prenumerata roczna Zł. 8.—
 „ półroczna „ 4.—
 „ kwartalna „ 2.—

Cena jednego egz. 20 gr.

Adres Redakcji i Administracji:
 Kraków, Rynek Gł. 39, III p.
 Lokal Partji Pracy.

Telef. 3333. Konto czek. P. K. O. 406.700.

Ceny ogłoszeń:

Za wiersz mil. Jednołam. przed tekst. Zł. 0.70
 „ „ „ „ w tekście „ 0.50
 „ „ „ „ na ost. str. „ 0.35

TREŚĆ: Gdy poraz dziesiąty zasiądziemy do stołu wigilijnego. — Ludzie pracy muszą dojść do głosu. — Nauczycielstwu cześć. — Pierwsze oznaki pokoju. — Nbrońca nierozzerwalności małżeństw. Za Wodzem Narodu niech idzie Naród Polski! — Ze wspomnień. — Kto jest renegatem? — Pod znakiem niespodzianki. — Boli ich to. Kto uczciwy, to ucieka od Korfanteo. — Po skromnym śniadanku. — Wieczór wigilijny w Karpatach. — Ulgi podatkowe dla klas pracujących. — Wesole historie wyborcze. — Działalność organizacyjna Partji Pracy. — Mianowanie komisarzy wyborczych. — Zjazd rzemieślniczy w Krakowie za poparciem rządu przy wyborach.

Gdy poraz dziesiąty zasiądziemy do stołu wigilijnego.

Dziesiąte to już święta Bożego Narodzenia obchodzimy w wolnej, niepodległej Polsce, zorganizowanej w naszym własnym Państwie. Dla nas, Polaków ma to święto szczególny urok, a uczucie nasze i wyobrażenia otoczyły je przedziwną aureolą świętości i cudowności. Wszystkie stany i warstwy narodu od nędzarzy do bogaczy czczą ten radosny dzień zmiłowania się bożego nad światem i zesłania nań Bożego Dzieciątka, iżby jako Człowiek cierpiało, a cierpieniem zbawiło ludzkość.

Więc z radosnym uczuciem Narodzenia się Jezusa budzi się zarazem w duszach współzucie dla Jego nędzy i poniżenia. Wyobrażenia wszystkich wierzących biegnie do owej betlejemskiej szopy, gdzie w ubóstwie Najświętsza Pannienka złożyła na sianie Najświętszy Skarb świata, ludzkości i wszystkich wieków. Nędza, zwykle pogardzana, podwyższoną jest w tym dniu do apoteozy, bo w niej bytuje Sam Bóg; najniższe ze wszystkich i najskromniejsze zajęcie pasterzy, ich prostota gminna i czystość serc nabierają blasku pierwszych cnót, w których Sobie Dziecię Boże upodobało.

Jakież to wzruszające i przedziwne przeciwstawienie wszystkiemu, co światem i ludzkością włada! Wobec maleńkości i słabości tego Dzieciątka czemże jest bezwzględna walka o istnienie prowadzona tak brutalnie przez gatunek

ludzki wśród szczepów, plemion, narodów i ras? Wobec ubóstwa, chłodu i braku schronienia dla Samego Boga, jakże wygląda brutalna walka o posiadanie, o dobra tego świata, w której wodzem wszystkich warstw ludzkości jest nigdy niezaspokojone łakomstwo i zawsze nienasycona chciwość. A wobec skromności i pokory tej Świętej Rodziny i tego Dziecięcia, które wszechmocą wzgardziło, jakże mizerną i niecną jest walka o władzę, o zaszczyty, o panowanie nad innymi, prowadzona przez jednostki, partje, stany i narody!

Oto kilka refleksyj moralnych wpływających z tej wielkiej chrześcijańskiej idei, jaką jest pamiątka Bożego Narodzenia. Refleksje te są tak potężne w wigilję i dzień tego święta, iż wśród powszechnie składanych życzeń, ludzie wierzą, iż zamilkły przynajmniej na ten czas wszystkie złe furje ludzkości, że nad światem spełnia się odwieczne marzenie, odwieczna tęsknota, odwieczne pragnienie: **pokoju**.

„**Pokój ludziom dobrej woli**“ — oto hasło, dewiza i życzenie, którą składa sobie wzajemnie wielka rodzina chrześcijańska na całej kuli ziemskiej. „**Pokój Polsce i wszystkim Jej mieszkańcom**“ — oto wezwanie, które bodajby przeniknęło serca i dusze i umysły nasze od chwili, gdy pierwsza gwiazda zabłyśnie nad Polską w święty wieczór wigilijny.

Z otuchą możemy sobie powiedzieć w ten dziesiąty obchód Bożego Narodzenia na wolnej ziemi polskiej, żeśmy dzisiaj bliżsi tego pokoju, niż byliśmy kiedykolwiek przedtem.

Zacni Mężowie stojący obecnie na czele Państwa i Rządu uczynili wszystko, co było w ludzkiej mocy, by nas do tego pokoju doprowadzić. Ich wielki rozum, ich wytrwała energia, ich nieugięta stanowczość przy najlepszej woli zdołały przekonać przedstawicieli państw i narodów całego świata, żeśmy w Europie najszczerzszymi i najuczciwszymi tego pokoju rzecznikami i piastunami. Zdemaskowane zostały złość, intryga i podstęp naszych zachłannych litewskich sąsiadów i zmuszeni do milczenia i odwrotu ci fałszywi i przewrotni od wschodu i zachodu sąsiedzi, którzy przy litewskim ogniu chcieli biesiady z polskich dań dla siebie urządzić.

A z pokojem zewnętrznym bodajby zapanował i pokój ludzi dobrej woli wewnątrz ojczystej niwy. Niechajże przy nadchodzących wyborach zwycięży nad namiętnością partyj ta wielka choć elementarna prawda, że pierwszym warunkiem miłości Ojczyzny jest zgodna dla Niej praca.

Pokutujące — nietylko z czasów niewoli — lecz od wieków w duszach polskich fantazowanie i doktrynerstwo przy braku poczucia rzeczywistości i łatwo zapalnym mózgu, wytworzyło tak częsty u nas typ warchoła, któremu się wydaje, iż on i jego adherenci posiadają jedyni receptę nieomylną dla przewodniczenia narodowi i państwu. Ogólna łatwowierność i brak krytycyzmu oraz brak pojęcia o technice rządzenia państwem w szerokich masach, przywodzą im zwolenników i tak powstają u nas stronnictwa owych ludzi, o których wyraził się Napoleon, iż należy ich zamknąć w sanatorjach dla obłąkanych nim zaczął państwem rządzić ku jego zgubie.

Na szczęście Polski i nas wszystkich inne, wypróbowane, trzeźwe i mądre głowy oraz energiczne dłonie wyrwały wóz państwowy z bagna nieudolności i wepchnęły silnie na tor, który wiedzie do postępu, dobrobytu i mocarstwowej potęgi.

Cześć dla osoby Prezydenta Państwa, wdzięczność i zaufanie, jakimi dzisiaj najszersze warstwy narodu darzą Marszałka Piłsudskiego, Wicepremiera Prof. Dra Bartla i Rząd są istotnie tem przysłowioiwem głosem ludu — głosem Boga, za usunięcie widma niepewności, wątplenia, obawy upadku, za zapewnienie pokoju, bezpieczeństwa, możności rozwoju i postępu.

A rozwój i postępn widoczne są dzisiaj w Polsce na wszystkich polach działania. Nietyle jednak ich rezultaty są miarodajne dla przyszłości, ile to ogólne podniesienie ducha, a zarazem społecznej nadziei i wiary, które sprawiają, że wszystkie zbiorowe czyny narodu wyzbyły się piętna tymczasowości, błędzenia, czasem ratowania się, lecz przybrały formę wysiłku twórczego, budującego, niosącego w sobie moc i wolę potęgi.

Przestaliśmy być narodem, który prosił lub dyplomatycznymi kruczkami starał się zdobyć przychylność czy łaskę w rodzinie narodów. Przestaliśmy się skarżyć na ciężkie początki i trudne położenie oraz zabiegać o poparcie. Staliśmy się znowu tym kluczem sklepienia dla pokoju i równowagi politycznej Europy, którego nieistnienie przez wiek sprowadziło na ludzkość katastrofę wojny światowej.

Zarazem dla wszystkich zaborców, tyranów i ciemięzców staliśmy się olbrzymim, żywym przykładem sprawiedliwości dziejowej. Wyszliśmy na widownię świata z ciemnicy niewoli, nie jako słaba, nierządem stojąca, warcholsko-szlachecka, pijana i kłótliva republika, z przed półtora wieku, lecz jako trzydziestomiljonowa demokracja świadoma swej mocy, zadań i celów, a ponieważ doświadczona przebytem cierpieniem, przeto tem pewniej obecnie budująca swą mocarstwową przyszłość. Jeżeli istnieją jeszcze na świecie państwa i rządy, które sądziły, iż gwałt oraz przemoc mogą rabować innym polityczną wolność i niepodległość, to w fakcie przywrócenia i rozwoju obecnej Polski uzyskały one odstraszący przykład istnienia dziejowej Nemezis. Zawiodły rewolucyjne niemieckie nadzieje, iż będziemy egzystowali tylko jako „Saisonstaat“, nie zmogły nas także milionowe bolszewickie hordy wypuszczone wówczas, gdyśmy słabli, w biedzie i męce zaledwie z prochu i grobu powstawać zaczęli.

I dlatego jesteśmy czemś więcej niż krajem w środku Europy o średniej powierzchni i średniej cyfrze ludności. Przedstawiamy coś więcej niż trzydzieści milionów przeciętnych zjadaczy chleba niezbyt bogatych, by mieć także i niedzielną karę w garnku wedle pragnień, „du bon roi Henri IV“.

Jesteśmy już w całej pełni wielką potęgą moralną, która całym swoim istnieniem powiada światu, iż **wolność ludów jest nieśmiertelną**. Chociażby się przeciw niej sprzymierzwały trzy wielkie potęgi danej części świata, chociażby i sam naród dopuścił się największych przewinień wobec własnej wolności, to ona przecież wieczna jak żywioł ziemi, niepokonana jak żywioł wody, wybuchająca jak płomień i nieogarniona jak żywioł powietrza wreszcie zwyciężyc musi.

Więc skoro obecnie nadchodzące święta są uczczeniem owego faktu wiary, iż Dziecię Boże ma zwalczyć panowanie szatana i wyzwolić ludzkość ze wszystkich niegodziwości, których zły duch jest symbolem, przeto miejmy nadzieję, że nam, że Polsce Ono szczególnie błogosławi i błogosławić będzie. Niechajże zatem zespolą się polskie dusze w dzień Bożego Narodzenia w jednym hymnie dziękczynnym za to, co już Niebo zesłało i zarazem w hymnie wiary, iż spełnią się słowa tej pięknej polskiej kolędy poety Karpińskiego, które brzmią:

Podnieść rączkę Dziecię Boże,
Błogosław Ojczyznę miłą
Dom nasz i majątność całą
I wszystkie wioski z miastami...

Stefan Górka.

Ludzie pracy muszą dojść do głosu.

Przez lat osiem Polską rządziły stronnictwa niewoli.

Szliśmy ku katastrofie.

W Polskę — krwią bohaterką wywalczoną — straciły wiarę rzesze obywateli.

Czyn Marszałka Piłsudskiego — zawrócił nas ze złej drogi. Uniknęliśmy zagłady. Odżyła w nas wiara w zdolności do życia Polski.

Niebawem odbyć się ma sąd nad tymi, co Polskę zgubić chcieli.

Wyciągają się znowu ręce — by dorwać się do władzy — którą przez osiem lat nieudolnie sprawowali.

Obowiązkiem naszym jest niedopuszczyć tych, co źle rządzili.

Musimy poprzeć tych — ca państwo uratowali, rządząc dobrze.

Zniknąć muszą partje niewoli — które rozpętały wśród nas ślepią nienawiść.

Odejść muszą ci — którzy przepaść kopią między warstwami.

Przyjść do głosu muszą ludzie Pracy.

Praca — ta codzienne — nieustrudzona — która Państwo podtrzymuje.

Praca rąk i mózgu.

Praca milionów obywateli rzucić musi swój głos i przeważać tych, co z nienawiścią wzajemną do walki stają.

Musimy się wszyscy — ludzie Pracy — mieszkańcy miast i wsi skupić w jednym szeregu — i wspólnymi siłami dążyć do Polski sprawiedliwej, wielkiej, Polski Pracy.

Nauczycielstwu cześć.

Nauczycielstwo nasze stanowi czynnik najbardziej może dziś oddany idei pracy państwowotwórczej. Rozprószeni po terenie całej Rzpltej są oni pionierami nowych prądów — niosących Polsce wielkość i potęgę.

W łonie jego panuje jednomyślność. Stanowi ono element zwarty. Zwycięsko opiera się zakusom partyjników — pragnących wyzyskać wpływy nauczycielstwa na rzecz swych partykularnych interesów.

Dzisiaj otrzymujemy z kraju całego wiadomości, że wypowiada się ono jednomyślnie za poparciem rządu. Zdrowy duch, panujący w szeregach tych najbardziej Państwu i Ojczyźnie oddanych pracowników — jeszcze raz znalazł wyraz w uchwałach wszystkich prawie zjazdów powiatowych.

Członkiem honorowym Związku nauczycielskiego jest Marszałek Piłsudski. Nie jest to przypadkiem. Tkwi w tem głęboka prawda, że jest on pierwszym wychowawcą młodzieży.

„Jak długo żyć będę — wychowywać będę dzieci w umiłowaniu Dziadka“ — powiedział jeden z nauczycieli.

— Wychowywać je pan będzie tak, jak panu przepisy szkolne każą — syczy jakiś niezadowolony.

— Niema przepisów, któreby zabraniały wychowywać dzieci w kulcie bohaterów narodowych — od-

powiada nauczyciel. Nauczmy je czcić bohaterów żyjących. Czyż mamy popełnić ten błąd, któryśmy popełnili wobec Kościuszki — gdyśmy go żywego nie docenili, a gdy umarł śpiewaliśmy „Patrz Kościuszko na nas z nieba“!

Tak myśli i czuje ogół nauczycielstwa. Docenia ono wielkie znaczenie ideologii Marsz. Piłsudskiego dla młodego pokolenia, dla którego ona będzie niejako elementarzem obywatelskości.

Nauczycielstwo polskie stoi na bardzo wysokim poziomie. Intensywna praca doksztalająca stworzyła z nich ludzi rozumiejących doskonale swe obowiązki. To też praca ich przyczynia się wielce do umniejszenia tej strasznej przeszkody w podnoszeniu społeczeństwa — ciemnoty. Przez żywą działalność społeczną, ciągły kontakt ze społeczeństwem nauczyciel staje się przywódcą wielu poczyniń, które bez jego inicjatywy i pomocy nie zaistniałyby.

Pierwsze oznaki pokoju.

Endeckie pismaki w swej potępieńczej nienawiści ku Marsz. Piłsudskiemu pisały, że „w Genewie nic nie załatwiono“. Podajemy poniżej kilka faktów, które świadczą, że stan wojenny zostaje już w praktyce powoli znoszony.

Donoszą z Wilna, że na skutek uchwały Rady Ligi Narodów w sprawie zatargu polsko-litewskiego przedsięwzięty został ruch pograniczny między oboma tymi krajami. Wiadomość ta zaznacza dalej, że województwo wileńskie wydaje codziennie przepustki graniczne w ilości nieograniczonej. Władze litewskie czynią to samo. Ruch pograniczny jest bardzo ożywiony.

Z okazji rocznicy przewrotu 17 grudnia ogłoszona ma być amnestja internowanych w obozie koncentracyjnym w Worniach, w liczbie 100 osób.

W przyszłym tygodniu odbyć się ma pierwsza konferencja w sprawie wymiany więźniów kryminalistów między Polską a Litwą.

Urzędowa „Ljetuwa“ zamieściła omegdaj po raz pierwszy w programach radiowych Warszawę i Katowice.

Obrońca nierozzerwalności małżeństw.

Wiemy, iż lwią część głosów na listy t. zw. chjeńskie — oddają kobiety. Łatwo bowiem nastroić je — grając na uczuciach — tym, którzy szermują jedynie frazesem i pustym hasłem. Opowiada się więc im niestworzone brednie, jak to „masony“ chcą rozrywać małżeństwa, „odbierać ojca dzieciom — a prawowitym żonom mężów. Klęski te mają niechybnie spaść na rodziny nasze... O ile nie wybierzemy endeków. Bo jeśli oddacie głosy na jakąś „ósemkę“ — to zgoda i harmonja zapanuje w życiu rodzinnem.

Kobiety, które boicie się o swych mężów, głosujcie jak jeden mąż — na listę — na której znajdziecie takich obrońców katolickich małżeństw jak p. Zdziechowski, prawosławny — bo zmienił wiarę, by móc uzyskać rozwód.

Ufajcie, że pp. Zdziechowski i inni jemu podobni będą bronić katolickich małżeństw.

Za Wodzem Narodu, niech idzie Naród Polski!

Od szerokich rzesz naszych Czytelników otrzymujemy listy nawołujące do poparcia rządu Marsz. Piłsudskiego. Przytaczamy poniżej uwagi inwalidy, jako wyraz opinii nurtujących dziś nasze społeczeństwo.

Nie jestem politykiem, nie należę do żadnej partji politycznej, bo jestem byłym żołnierzem-inwalidą i pragnę zdania swych towarzyszy zamieścić dziś na łamach „Naszej Pracy“ jako ci, którzy dalecy jesteście do polityki, a jedynie stając na stanowisku głębokiego zaufania do Marszałka Piłsudskiego, pragniemy zwrócić uwagę szerokiemu ogółowi społeczeństwa polskiego na zębne skutki dotychczasowej działalności względem państwa polskiego byłych menderów sejmowych Witosów, Kierników, Korfantych, Grabskich i towarzyszy, a zarazem wezwać cały naród polski do solidarnego poparcia „Partji Pracy“, która dąży w kierunku stworzenia realnej potęgi państwowej.

Przez długie lata powojenne, okaleczeń i pozostający dotąd bez pracy, z ukrycia domowego obserwujemy jak łąziki Witosy, Kierniki, Korfanci, Grabscy i towarzysze, którzy roztrwonili dobro Rzeczypospolitej, bałamucają naród przeciw rządowi, na czele którego stoją ludzie pracy, chcąc zarazem doprowadzić do upadku tę wolną krainę, ranami i zdrowiem naszym zdobytą — nie dla nich przecież — Ojczyznę.

Marszałek Piłsudski, pierwszy budowniczy wolnej niepodległej Polski, tak jak i my wszyscy jego wierni byli żołnierze z lat 1912—1914—1915—1916, ukochaliśmy tę Polskę, za którą tyle krwi i ofiar ponieśli nie na to, abyśmy mogli nadal pozwolić przepędzonym menderom zbankrutowanych stronnictw do ubiegania się nadal o nowe mandaty, aby również nadal mogli robić nowe kariery i powiększać swoje majątki, a naród polski rzucać na pastwę biedy i nę-

dzy. Krew nasza rozlana szeroko po krańcach Rzeczypospolitej i śmierć naszych towarzyszy nie może nadal być profanowana przez różnych chłystków i zaślepińców swej własnej ambicji, którzy jedynie chcieliby naród polski pogrążyć w żałobie. Ten dorobek tak drogo okupiony krwią naszą i naszych towarzyszy broni nie wolno burzyć Witosom, Kiernikom, Korfantym, Grabskim i tow., bo oni żadnej ofiary nigdy nie ponieśli, a jedynie na oswobodzeniu Ojczyzny od wroga dorobili się kolosalnych majątków, które powinny być im skonfiskowane na rzecz szerokich mas ofiar wojny, aby mogli żyć, a nie ginąć z głodu.

Nawet dzisiaj te Witosiki, Kierniki i tow. w dalszym ciągu dążą do otumanienia narodu, że tylko oni są zdolni do rządzenia Polską. Lecz zdrowo myślące społeczeństwo dobrze się już przekonało, że ci mernerzy prowadzili Naród tylko do zguby i do walk bratobójczych i dlatego nie da im się już pozyskać ich zaufania. To też powinni ci panowie wzięść sobie to do rozumu i usunąć się na przypiepek, klęknąć na grochu, bić się w piersi i pokutować za popełnione grzechy na wolnej Ojczyźnie.

My nie stoimy na gruncie popierania tej lub owej partji, bo jako bohaterzy i obrońcy wolnej Ojczyzny stoimy ponad partjami, bo walcząc o wolną Ojczyznę, walczyliśmy w obronie wszystkich obywateli Rzeczypospolitej Polskiej bez względu na religję i narodowość. A łapserdaki i zbankrutowani mernerzy partyjni, którzy żadnej ofiary nie ponieśli w obronie Ojczyzny, dziś już pozostawiają w spokoju tych zasłużonych ludzi, którzy swą krew, swe bohaterskie czyny ofiarowali wolnej Polsce, bo oni wiedzą dobrze, jak mają rządzić, aby gmach państwa polskiego krwią własną okupioną nie runął. I zapewnić mogę, że tak długo, jak długo na straży stoi Marszałek Piłsudski i jego wierni szaleni czynem żołnierze, gmach ten będzie stał twardo na wzmocnionych fundamentach, który to fundament żaden wróg, a tem bardziej Witosy, Kierniki, Korfanci, Grabscy i tow. nie potrafią zburzyć.

Dlatego cały naród polski, który wierzył nam sza-

Ze wspomnień.

Od jednego z obserwatorów poczyniń przedwojennej endecji otrzymujemy garść wspomnień, które podajemy dla bliższego poznania naszych „narodowców“.

Cicha willa we Fryburgu szwajcarskim na Gambachu, zamieszkała przez rodzinę dzisiejszego Prezydenta Rzeczypospolitej, ówczesnego asystenta uniwersytetu we Fryburgu Ignacego Mościckiego — była przytuliskiem wszelkich śmiałych, radykalnych żywiołów... Oboje państwo Mościccy umieli roztaczać ten przeciwny czar życiowy, który jedna serca i zniewala dusze. Starzy Fryburczycy — bez różnicy przekonania — z dziwnym sentymentem wspominają te chwile spędzane w zacisznym saloniku skromnego mieszkania tak wówczas znakomitego uczonego — tak popularnego między młodzieżą prof. Mościckiego... Naprawdę ten promień jasnej pogodnej idei, której podkład był jednolity — niepodległość Polski —

umiał przenikać do najbardziej ugodowo i pokornie nastrojonych serc. Prof. Mościcki, tolerancyjny co do przekonań innych — wymagał jednej rzeczy: uczciwości poglądów politycznych. Mydłek — czy przechera — czy karjerowicz, który zmieniał programy, jak balowe rękawiczki — nie miał tam wstępu. Szczera natura ścisłego fizyka — o prostej duszy romantyka polskości — nie mogła znieść żadnego fałszu ideowego. Ale wtedy były czasy inne. Pokolenie ówczesnej młodzieży, umiało rozróżnić liczman od monety prawdziwej. Ideowi szalbierze do duszy młodzieży nie umieli trafić... Gdy w sferach elity warszawskiej składano wieniec po śmierci generała gubernatora warszawskiego Imeretyńskiego, lub opłakiwano klęski Rosjan w czasie wojny japońskiej — u nas w sferach młodzieży zwycięstwo Japończyków pod Cuszumą obchodzono jako święto narodowe... Radosny był wtedy wieczór w saloniku na Gambachu... Gdy „Liberté“ fryburska podała wiadomość o pogromie floty rosyjskiej... oczekiwaliśmy wtedy, że coś przyjdzie — coś się stanie... Z jakim oburzeniem zachnął

rym żołnierzom w dniach grozy wojennej, a któremu dobro naszej Ojczyzny, a zarazem dobro swej rodziły leży na sercu, że trzeba iść od urny wyborczej i oddać głos tylko na tych ludzi, którzy niezłomnie stali i stoją przy Marszałku Piłsudskim, bo on jeden tylko ze swoim rządem Pracy potrafi wyprowadzić naród polski z biedy i nędzy.

Bo chociaż dziś jeszcze nie jest wszystkim dobrze, to w każdym razie jest lepiej, jak to było w latach rządzonych przez zbankrutowanych menderów partyjnych. Dlatego naród polski winien stanąć do urny wyborczej solidarnie przy „Partji Pracy“ i wybrać ludzi czystych, **ludzi, którzyby dobro wszystkich obywateli mieli na sercu.** Bo jedynie tylko Partja Pracy idzie ręką w rękę z Marszałkiem Piłsudskim. A przecież naród polski wie dobrze, że Piłsudski zguby Ojczyzny nie pragnie, o czem tylokrotnie się każdy przekonał.

A zatem za Wodzem Narodu niech solidarnie idzie cały naród polski.

A naród polski to przecież nie Witos, Klernik, Korfanty, Grabski i tow., ale ci wszyscy, co ciężko muszą pracować na utrzymanie swej rodziny. A możemy być pewni, że praca znajdzie się dla wszystkich.

Mieczysław Nowakowski

B. legionista, inwalida — Bochnia, ul. Kościuszki.

Kto jest renegatem?

Na jednym z wieców sekretarz organizacji powiatowej rozpadającego się Piasta, rzucił pod naszym adresem słowo „renegaci“.

Dlaczego?

Ponieważ znajduje się w obozie naszym wielu takich, co opuścili inne stronnictwa.

Wiadomo przecież, że partje ulegają częstym zmianom. Zmienia się program. Piast przed kongresem w Krakowie — a Piast po kongresie — toć to dwa zgoła odrębne stronnictwa. Kto się nie zgadzał

z nowym programem, ten występował, i nikt mu tego za złe brać nie może.

Czyż można dziwić się ludziom, którzy głosowali na Korfantego, gdy najemna prasa rozdmuchując jego działalność plebiscytową, uczyniła zeń bohatera narodowego, teraz gdy ukazał się on we właściwym świetle jako ten, który pobierał od Niemców pieniądze na dwa pisma, odwrócili się odeń.

Czyż należy potępiać tych wszystkich, którzy przejrżeli, w jakie straszne bagno prowadziły nas rządy partji i klik, i odwrócili się od swych dawnych przywódców.

Czy rzucenie na nich słowa potępienia, nie należy uważać także i za pewne odszczepieństwo... od zwykłej uczciwości?

Nie rzucaliście słów potępienia na Dmowskiego, który chciał dzieci polskie wynarodowić przez złamanie bojkotu szkół rosyjskich.

Nie rzucaliście słów potępienia na generała, który oficerów polskich przed Niemcami denuncjował.

Nie rzucaliście słów potępienia na posła, który za niemieckie pieniądze truł dusze polskie.

Bo według was renegatami są Bojkowie, czy Mianowscy, tylko oni!

Pod znakiem niespodzianki

Zyliśmy pod znakiem niespodzianki długie ośm lat. Nie wiedzieliśmy, kto rządzi. Nikt nie przyjmował odpowiedzialności. Wszyscy mieli coś do powiedzenia, a za losy państwa nie czuł się odpowiedzialnym nikt. Zgroza nas przejmowała — gdy zdawaliśmy sobie sprawę z tego, że państwo płynie w nieznaną — złowrogą przyszłość bez sternika.

Przesuwały się przed nami masy ministrów. Nie wiedzieliśmy — kto będzie rządził za dni kilka. Rządzili głównie endecy i piastowcy, a gdy przychodziło do klęski — do rządu nie przyznawał się nikt.

O — byliśmy silnem państwem.

Gawiedź młodociana, podburzona przez generała,

się prof. Mościcki, gdy ktoś w dyskusji wspomniał, że otrzymamy autonomję... „Program kompromisu — i taniej polityki“... Klęska Rosji przynieść może tylko niepodległość Polski. I myśl rewolucji zapaliła najbardziej odporne umysły... Nawet zrównoważony, grający rolę angielskiego dyplomaty — Roman Dmowski uległ czarowi chwili... Partje antypaństwowo u-sposobione od rewolucjonistów finlandzkich do narodowych demokratów polskich — urządziły zjazd rewolucyjny w Paryżu... Na zjeździe tym znaleźli się obok siebie dwaj ludzie — dwie indywidualności — dwa światopoglądy — Józef Piłsudski — i Roman Dmowski. Ten ostatni musiał ugiąć się pod silną indywidualnością człowieka, który hasło niepodległości Polski — postawił jako swój ideał — swój cel, do którego w pracy swej społecznej dążył konsekwentnie. Z Paryża przejazdem do swej pracy szarej, a twórczej bawił parę chwil we Fryburgu w gościnie u pp. Mościckich — ideowy wódz radykalizmu polskiego — Józef Piłsudski... Opowiadał ze swym tak czarującym darem opowiadania o tem, co się tam w Paryżu dzia-

ło — i jakie padły hasła — jakie wypracowano rezolucje... Uwierzył szarak Piłsudski na chwilę w szczerść Dmowskiego, który poszedł na program czynnej walki z caratem...

Z dużym sceptycyzmem do tego rewolucyjnego zapalu endeków odniesiono się wtedy wśród pamiętnej dyskusji... Z tym swoim miłym, dobrym uśmiechem, przysłuchiwał się prof. Mościcki wywodom lewicowych endeków, którzy czasami przychodzili zaczerpnąć świeżego powietrza czystej idei na Wysoki Gaubach. I prędko wszelkie „górne“ hasła spaliły na panewce... Jedyna pozytywna robota endecji w rewolucji rosyjskiej — wkrótce została spaczona przez samych głosicieli walki o polską szkołę aż do zwycięstwa... Dmowski prędko poszedł do Canossy...

Na wybory trzeba było pieniędzy. Reprezentacja w Petersburgu kosztowała dużo... Ordynat Zamoyski dawał — ale chciał mieć do czynienia ze spokojnymi ludźmi... trzeba było poddać rewizji programy dawne... i zapomniano prędko o nastrojach paryskich —

oblegała sejm, kontrolowała legitymacje dyplomatów, podnosiła rękę na sędziwego weterana powstań Bolesława Limanowskiego, a premier nie miał odwagi pokazać się nawet na ulicy.

Albo rządy „grabskie“ — gdy przed głosowaniem opinie sejmu urabiało się zapomocą rozmaitych „przekonywujących“ argumentów.

Dolar skakał. Polska z dnia na dzień traciła na znaczeniu. A posłowie co chwila szykowali nam nowe niespodzianki.

Zmieniano rządy, zmieniano programy — a Polska szła ku ruinie.

Za to mieliśmy urozmaicone życie polityczne. Przesilenia — narady w kularach — kombinacje — rekonstrukcje — i wciąż te same ponure postacie nieudolnych włodarzy.

Boli ich to.

„Naprzód“ strasznie się martwi, że jeden z wyższych urzędników pocztowych, przemawiał na wiecu Partii Pracy, „to do kilku robotników, to do kilku chłopów“ (dosłownie!). Ten, kto widział nasze wiece w Tarnowie, Bochni, Myślenicach, Bielsku, Kętach, gdy sale całe grzmiały okrzykami na cześć Marszałka Piłsudskiego, a samo wspomnienie dawnych stronnictw niewoli, wzbudzało ogólne oburzenie, ten pojmie, na jakich kłamstwach opiera się w swej kampanji „Naprzód“, tracący z dnia na dzień grunt pod nogami.

My nie mamy „Chorych Kas“. Nas nie stać na sforę dobrze płatnych agitatorów. Na nasze wiece jeżdżą ludzie pracy z uczciwym do społeczeństwa słowem, a nie oddziały podchmielonych pałkarzy, otaczające krzykliwych demagogów.

Lecz dlatego właśnie warstwa pracująca odwraca się od was. Karmiliście je obietnicami i nienawiścią. Oni dosyć mają tego. Nie pomogą synekury, i posadki, dla „swoich“ ludzi.

Spółczeństwo przychodzi do rozumu.

I to was boli.

i walce o niepodległość... Prędko poszło się na kompromis — a sławne głosowanie w Dumie petersburskiej za powiększeniem poboru rekrutów — otworzyło oczy na machinacje narodowej polityki. Co lepsze — co miało poczucie więcej odporności narodowej — wystąpiło z narodowej demokracji... Na sławnych śródach w Resursie obywatelskiej w kasyynie, gdzie po wspólnej kolacji — a przed partją winta — Dmowski w otoczeniu adherentów bliskich — pouczał naród o swych zasługach... rozgrzeszono go z głosowania — i nawet — przy jakiejś kolacji — pito zdrowie prezesa, niestrudzonego obrońcy prawd narodowych...

Ale najzapaleńsi epigonowie zrozumieli, ile partyjnego fałszu mieści się w polityce propagowanej przez najczystszy obóz narodowy, po sławnych naukach w sprawie szkolnej, gdy Dmowski — idąc za głosem ugody — propagował porzucenie bojkotu szkół rosyjskich. Sam ordynat użyczył swego pałacu „Za

Kto uczciwy, to ucieka od Korfantego.

W „autonomicznej“ chadecji śląskiej coś zaczyna być w nieporządku. Niedawno opuścili Korfantego współpracownicy redakcyjni. Teraz na skutek przedstawienia naszego rycerza bez skazy przy prezesurze usunął się z chadecji cały szereg wybitnych osób. Między innymi wystąpił brat prymasa, Dr Hlond.

Wobec tego p. Korfanty robi blok z... samym sobą.

Opuszczony przez wszystkich — Korfanty pragnie wzrósć w siły. Wiadomo — że najlepiej się zblokować. Dalejże więc tworzyć „blok ludowy“. (Tylko gdzie ten „lud“ u p. Korfantego?) — Mimo skwapliwych poszukiwań do bloku zgłosił do tej chwili przystąpienie... p. Korfanty.

Po skromnem śniadanku.

Przed kilkunastu dniami odbyło się w Kalwarji Zebrz. zebranie Kongregacji Kupieckiej. Wobec zbliżających się wyborów chadecy uważali za swój obowiązek przypomnieć się tym, o których nie pamiętali przez lat pięć. Jak wiadomo stronnictwo to prowadzone przez rycerzy przemysłu w stylu Korfantego, dbało o interesy stanu średniego, w sposób — nazwijmy — mocno indywidualny. Wychodzili bowiem ze słusznego założenia, że jeśli nie zdołają zadowolnić ogółu, to niech przynajmniej klub poselski będzie zadowolony. Interes szedł.

Celem nawiązania kontaktu ze „społeczeństwem“, przybył b. senator Adelman. Jak wiadomo handel leżał zawsze p. Adelmanowi na sercu, bo dla jego dobra częstokroć obrońca polskości miast, pono rezygnował ze swych uprzedzeń... rasowych. Jest to ofiara dość znaczna, jak widzimy na rzecz rodzimego handlu.

Dla pokrzepienia serc i przełamania lodów nieufności sen. Adelman spożył ze swymi słuchaczami skromne śniadanko, jak pisze „Głos Narodu“. Dobry bowiem polityk wie, iż do serca Polaka, najłatwiej trafić... przez żołądek.

Żelazną Bramą... Zjechało się delegatów sporo — a delegaci cieszyli się przede wszystkim, że protektor postawi śniadanie dobre... Pierwszy zawód — ani zastawy — ani jedzenia nie było... Partja tak nadwreżyła fundusze ordynacji... Drugi zawód — mdłe i wykretne mowy... i końcowa rezolucja, przyjęta słabą większością głosów — powrót do szkoły rosyjskiej, jako nawet pewnego rodzaju warunek ekspansji patriotycznej... Od tej rezolucji do aktów czołobitnych na cześć wzięcia Lwowa — przeszedł czas mały...

Warto czasami zajrzeć do annatów historii — aby dobrze zrozumieć posunięcia niektórych stronnictw, które chcą krzykiem i masowemi czynami otumanic naród, że one są jedynie tego narodu przedstawicielami w puszystej skondensowanej masie narodowej demokracji i narodowego serca. G.

Mimo tak kunsztownych zabiegów czcigodnego senatora, wywody jego nie trafiły do przekonania obecnych. Mieszczanie opuściło zebranie, i założono Koło „Partji Pracy“.

I jak tu nie być pesymistą?

ZE WSPOMNIENIĘ 1914 R.

Wieczór wigilijny w Karpatach.

Mgła szara pelza... okala zasloną
Skrzące się rowy, krwią zroszoną ziemię,
W niej już ostatnie błyski słońca toną,
Pod jej osłoną stara puszcza drzemie.

Mrok coraz gęstszy — z oddali szczęk broni,
Słowa komendy, które wrzawa tłumi,
Tu słyhać jęki... głuchy tętent koni

A we mgle szarej srogi wichur szumi.

Salwa! — Wre bitwa. — Świsty kul tysiąca,
Tu kłęby dymu... grzmią zewsząd rozkazy
Pal! — Bij! — W dal pędzi jak lawina rwąca
Smuga płomieni, skręca kilka razy...

Jeszcze ją widać, w tęczach skier się lśniaca
Zatacza kręgi... i w dymie się chowa.

A na pagórku przy blaskach miesiąca
Pod płaszczem krwawej łuny — msza polowa.

Na skrzących taflach śnieżnych
Klęczą szeregiem tysiące,
A po ich bladych twarzach
Spływają lzy gorące.

Sterani walką, smętni,
W ich oczach żaru skry,
W ich sercach gorycz tętni,
Wspomnienia stołu... sny...

Zdała od matki, rodzinnego domu,
W świetle błyskawic, wsluchani w kul świsty,
Wybladłe cienie, wśród skalnych wyłomów
... Dokoła szanice i szereg dział mglisty.

W tem milkną salwy — łuna z prochu rdzawa
Zwisa nad frontem — a z dymu powodzi,
Wypływa gwiazda wtulona w mgłę krwawa
I światu głosi, że Chrystus się rodzi.

Baran Marjan.

Ulgi podatkowe dla klas pracujących.

Projekt rozporządzenia.

Uznając konieczność przyjscia z pomocą klasie pracującej i przyjmując pod uwagę zamierzenie reorganizacji systemu podatkowego w Polsce — departament Opieki Społecznej Ministerstwa Pracy opracował projekt rozporządzenia Prezydenta „O ulgach podatkowych dla domów robotniczych“, które w najbliższym czasie wejdzie pod obrady Rady opieki społecznej.

Rozporządzenie to, które miałoby moc ustawy, zwalnia od wszelkich podatków na rzecz Skarbu Państwa i instytucyj samorządowych: budowle nowo wznoszone, dobudowy, nadbudowy i przebudowy, przeznaczone na mieszkania dla robotników i pracowników umysłowych i przez nich zamieszkane, a otrzymywane od pracodawcy bądź za opłatą, bądź na rachunek wynagrodzenia za pracę, bądź też bezpłatnie.

Ulgą taka dotyczy również: takich pomieszczeń, jak pralnie, jadalnie, czytelnie, pokoje biblioteczne itp., przeznaczone do wspólnego użytku pracowników, domów i pomieszczeń spółdzielni mieszkaniowych, zamieszkałych przez robotników lub pracowników umysłowych, będących członkami spółdzielni i wreszcie domów fundacyjnych, zamieszkałych przez pracowników.

Najzupełniej słusznie przewiduje projekt wspomnianej ustawy, iż wszystkie przytoczone wyżej pomieszczenia winny odpowiadać pod każdym względem warunkom sanitarno-higienicznym oraz przepisom, dotyczącym ochrony życia i zdrowia robotników. Przestrzeganie powyższego znacznie utrudni, przy należytem nadzorze odnośnych władz, wszelkiego rodzaju usiłowania obejścia ustawy, polegające na chęci umieszczania pracowników w lokalach, nie nadających się na mieszkania, wilgotnych, niebezpiecznych dla zdrowia i życia ludzkiego itp.

Podania o przyznanie ulg podatkowych będą przyjmowały władze skarbowe I instancji. Zaświadczenia stwierdzające, iż dany lokal odpowiada warunkom przewidzianym w ustawie, będą wydawać w porozumieniu z Obwodowym Inspektoratem Pracy władze zatwierdzające lub też nadzorujące budownictwo.

Wprowadzenie w życie omawianego wyżej projektu wita klasa pracująca z prawdziwym zadowoleniem nie tylko ze względu na bezpośrednie wynikające z ustawy ulgi, lecz również, jako jeden dowód więcej, iż ustawodawstwo ochronne pracy znajduje w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej należyte zrozumienie, i że posuwa się naprzód w tempie może jeszcze nie tak szybkim, jak wymagałoby tego życie, ale w każdym razie przyspieszonym, w stosunku do czasów bardzo niedawnych.

**Czas odnowić prenumeratę
na I. kwartał 1928 roku.**

Wesołe historie wyborcze.

I. Jak wybierano posłem cesarza.

Działo się to w r. 1897. kiedy w Austrii zaprowadzono wybory z kurji powszechnej do parlamentu. Wśród gór i lasów była sobie wioska (zamilczmy jej nazwę) pozbawiona kościoła i szkoły. Żyli sobie ludziska, „jeszcze cywilizacją ludzką nie popsuci“ — uznając nad sobą tylko Pana Boga w niebie i cesarza, gdzieś tam daleko we Wiedniu. Gdy więc przyszedł nakaz głosowania na posła i to głosowania bezpośredniego, powszechnego, tajnego i równego, znaleźli się w wielkim kłopotcie.

Mieli jednak wśród siebie wielkiego mądrąłę, bo przy wojsku służył i to w samym Wiedniu, przy „cysarzu“ — jak z dumą opowiadał. Do niego idą zatem gromadą jak w dym.

— Wojtek, kogoż to mamy wybierać?

— Wybierajcie kogo chcecie, jo to juz mom najgodniejszego.

— A któż to taki?

— Najjaśniejszy pon, cysorz...

Te słowa podziały jak objawienie. Juści, pocóż tam szukać jakiego cepra, ciaracha, jentelidenta, kunwisorza albo innego dziedzica, skoro przeciw cesarz jest ojcem wszystkich. Zupełnie słusznie będzie, aby został posłem...

Nawet się dziwowali, że im to samym wcześniej do głowy nie przyszło.

Kiedy jednak przyszło do wypełniania kartek wyborczych imieniem i nazwiskiem posła, powstała trudność nielada. Nikt nie wiedział jak się cesarz nazywa. Znowu idą do Wojtka.

— Cysorz, jak się cysorz pisze?... jedni godają, że najjaśniejszy pon...

— Głuptoki jedne, to przecie nie jest nazwisko ino sizarza... Postawcie garniec wódki, to wam powiem, bo jo wiem.

Targowali się wprawdzie z Wojtkiem, bo garniec wódki, to kupa grajcarów, ale że był nieustępliwy, przeto postawili, i z wielkiem zaciekawieniem czekając nazwiska cesarza. Wreszcie po długim milczeniu, gdy już zapanowało uroczyste skupienie, rzekł Wojtek:

— Cysorz się pisze „Ajer Majestet“, tak nos na Kajermaniebrach ucyli.

Trzeba było jednak wybrać i zastępcę posła; z tem już poszło łatwiej, imię i nazwisko było znane.

Jakież było zdziwienie komisji wyborczej, gdy obliczając głosy z owej wsi zauważyła kompletną jednomyślność około 100 wyborców. Na każdej karcie było bowiem napisane:

— Ajer Majestet, cysorz poseł.

— Wojciech Mięta, zastępca posła.

II. Prawdziwie tajne wybory.

Było to w tym samym roku w jednym z huculskich powiatów. Starosta otrzymał nakaz takiego postępowania, iżby zwyciężył kandydat rządowy.

Użył sposobu równie prostego jak niezawodnego. Na kartkach wypisać kazał w swem starostwie nazwisko kandydata rządu, te dano do kopert i pozalepiano. Gdy zaś w dany dzień zeszli się huculscy wyborcy do głosowania, każdemu z nich wręczano taką kopertę z nakazem wrzucania do urny.

Huculi wrzucali, ale jeden, jakiś niedowiarek polityczny, zaczął rozdierać kopertę, by zobaczyć, kto tam napisany. W tej chwili uderza go żandarm.

— Cóż ty nie wiesz durny Iwane, że to wybory tajne? Nie wolno czytać...

— Ta i prawda... tajne — przyświadczył przekonany hucul i wrzucił kopertę.

Kandydat rządowy przeszedł.

III. Najkrótszy program poselski.

W okresie poprzednich wyborów znalazłem się na zgromadzeniu przedwyborczem w jednym z miasteczek podkarpackich. Między kandydatami na posłów zobaczyłem jednego ze starszych chłopów, który jakoś nic nie gadał. Zaciekawiony, do jakiego stronnictwa ten należy, zbliżam się do niego.

— Cóż wy gospodarzu, kandydujecie na jaki program?

— Jo ta nie znam nijakiego programu.

— Cóż będziecie robili, jak zostanieie posłem?

— Bede krzyczał i wołał w sejmie, że ludziom się dzieje krzywda, bo ludzie są biedni.

— Aczy myślicie, że od tego wołania to już bieda zniknie pomiędzy ludźmi?

Spojrzał na mnie wzrokiem podejrzliwym i powiada:

— Pon, to pewnikiem musi być hadukot abo sędzia, bo mnie pon na spytki bierze...

IV. Co mu się w socjalizmie spodobało?

Do akademików agitujących za posłem socjalistycznym na wsi zbliża się wieśniak.

— Powiedźcie mi tez panowie, cy to prawda, że jak socjaliści będą rządziły, to kuźdy chłop będzie mógł mieć siedem żon?

— Co takiego?

— Ano tak rozpowiadają, że wszystkie baby pójdą do urzędu. A chłopcy będą stały przed urzędem. Zapytają się chłopca, ile chcesz mieć bab. I choćby siedem, to mu dadzą.

— Gospodarzu, nie wiercie, to nasze wrogi, to reakcja tak nas oczernia i spotwarza.

— A to skoda... — powiada chłop — jo mom jedną starą, tobym wam doł, a wzionbym se młodse. Nie siedem, boby mnie obzarły i piekło bym miał w domu. Ale tak ze dwie, zeby były dobre do gospodarstwa i do kochania na odmianę...

V. Jak on pojmuje reformę rolną.

Zamożny gospodarz, posiadający 40 morgów kandyduje na posła, a najsilniejszym jego argumentem jest konieczność reformy rolnej. Wylicza chłopom, że książęta, hrabiowie i biskupi mają po kilkadziesiąt tysięcy morgów. To powinno być rozdzielone w równych częściach np. po 10 morgów na każdego, aby wszyscy jednako mieli.

— A gdy wy macie 40 morgów, to swoje tez rozdzielcie musicie... — woła ktoś z tłumu.

— Co? mojego wam się zachciwo? Przyjdźcie ino, to wam pokaze, od czego jest siekiera!

A widząc, iż się zagalopował, dodaje:

— Jak bede posłem, to moje bedzie nietykalne.

— A jak nie zostanieie posłem?

— To pańskiego tez brać nie będziecie.

Działalność organizacyjna Partji Pracy.

WIEC PARTJI PRACY W BIELSKU.

W ubiegłym tygodniu odbył się w Bielsku publiczny wiec Partji Pracy, na który przybyło wielu obywateli z miasta i powiatu. Wiece zagaił prezes tutejszego zarządu powiatowego Dr Gofron, który w rzeczowej przedmowie wykazał cele i dążenia Partji. Dr Gofron został też wybrany przewodniczącym wiecu. Następnie w poważnym, dłuższym, zajmująco i doskonale opracowanym i wypowiedzianym referacie — przemówił delegat krakowskiego zarządu, radca Kolinek, przedstawiając rzeczowo całą dotychczasową działalność Marszałka Piłsudskiego i jego rządu, oraz szereg nadużyć partyj sejmowych i rządów parlamentarnych, które zniszczyły powagę państwa, a naród doprowadzały do torby żebraczej. Podkreślił zasługi rządu, który z mozołem doprowadza Polskę do ładu, a skarb do porządku, oraz przedstawia program Partji Pracy.

Prof. Lubartowicz wezwał inteligencję do wzięcia udziału w życiu politycznym, gdyż właśnie ona przez swą apatię dopuściła demagogję i krzykactwo do władzy.

Na wiecu też jednomyślnie uchwalono następujące rezolucje:

Zebrani na wiecu Partji Pracy w dniu 11 grudnia 1927 r. obywatele miasta Bielska i okolicy:

1) Potępiają dotychczasowe stosunki, panujące na terenie sejmów i wśród rządzących do niedawna stronnictw politycznych, które doprowadziły Państwo do ruiny gospodarczej i do obniżenia jego powagi i wewnątrz i zewnątrz, a wyrażają pełne zaufanie Marszałkowi Piłsudskiemu, który dąży do wzmocnienia państwowości polskiej i uporządkowania stosunków wewnętrznych w państwie.

2) Stwierdzając wielkie zasługi rządu obecnego około utrwalenia ładu i potęgi państwa i jego celową politykę, zebrani wyrażają gotowość jak najdalej idącego poparcia wysiłków rządu, zmierzających do pełnej odbudowy Ojczyzny, a kierownikowi nawy państwowej Marszałkowi Piłsudskiemu i wicepremierowi Kazimierzowi Bartłowi składają wyrazy najwyższej czci i hołdu.

3) Ponieważ przy Marszałku Piłsudskim w chwili objęcia przezeń rządów opowiedziała się zdecydowanie jedynie Partja Pracy, zebrani postanawiają udzielić jej jak najdalej idącego poparcia jako stronnictwu szczerze demokratycznemu i dążącemu również do uzdrowienia stosunków wewnętrznych w państwie.

4) Zważywszy, że Partja Pracy jest czynnikiem grupującym wszystkie warstwy narodu i stronnictwem, wsuwającym na czoło hasła gospodarcze, a stojącym bezwzględnie na gruncie polityki obecnego rządu, zebrani solidaryzują się z celami tego stronnictwa.

5) Podnosząc z uznaniem pełną dodatnich dla Polskiego Śląska wyników działalności wojewody Dra Michała Grażyńskiego, zebrani uchwalają poprzeć jego dążenia do wzmocnienia polskości na Śląsku.

6) Podkreślając z naciskiem konieczność stworzenia wspólnego i jednolitego frontu wyborczego pol-

skiego w województwie śląskim, zebrani wyrażają zadowolenie z powodu sukcesu Partji Pracy do polskiego Zjednoczenia Pracy Społecznej i Gospodarczej i wzywają wszystkie ugrupowania polityczne, zrzeszenia gospodarcze i społeczne na Śląsku do utworzenia jednego wielkiego bloku wyborczego polskiego.

WIEC PARTJI PRACY W CZERNICHOWIE.

Dnia 18 grudnia odbył się wiec P. Pracy w Czernichowie. Obszerną salę wypełnili szczerze przybyli z okolic włościanie. Zebrani powołali na przewodniczącego wiecu p. Andrzeja Fryca. Następnie zabrał głos p. Ptasieński Franc. z Krakowa i w obszernym referacie epredstawił zarys programu P. P. Z kolei przemawia p. Włosik Wład., przedstawiając zebrany organizacje naszego stronnictwa na terenie wsi i miasta. W dyskusji zabierali głos pp. Rubiś, Trzmiel i inni. Powagę zebrania starał się zakłócić demagogicznym wystąpieniem pewien domorosły radykał, jednakże spotkał się z ciętą odprawą p. Ptasieńskiego.

Wiece zamknięto wśród okrzyków „Niech żyje Prezydent Mościcki, niech żyje Marsz. Piłsudski“.

Następnie zawiązano Koło, do którego przystąpienie zgłosiło kilkudziesięciu włościan. Do zarządu wybrano: prezes Fryc Andrzej, zast. przew. Stańko Józef, Rubiś Karol, sekretarz.

WIEC PARTJI PRACY W SKAWINIE.

Na dzień 18 bm. został zwołany wiec Partji Pracy w Skawinie. Obawa o swe ostatnie „twierdze“ skłoniła miejscowych pepesiaków — niezbyt pewnych siebie — do wezwania pomocy z Krakowa. Centrala odkomenderowała natychmiast oddział „oddanych“ z Krakowa — i w stanie mocno podchoconym dostawiono ich do Skawiny. Mimo takiego sukcesu — na wiecu socjaliści pozostali w mniejszości. Demagogiczne przemówienie p. Rusinka, który wołał: „precz z rządem“ — spotkało się z oburzeniem obecnych. Za zgłoszoną rezolucją przez socjalistów opowiedziało się kilkunastu zaledwie obecnych. To też towarzysze nadrabiając miną — próbowali śpiewać „Czerwony sztandar“ i jak niepyszni powynosili się ze sali, bojąc się, by obecni nie doprowadzili do porządku podchmielonych zuchów. Świetną odprawę socjalistycznemu krzykaczowi dali w swych rzeczowych przemówieniach pp. Dąbrowski i Cendrowski, których wywody spotkały się z uznaniem obecnych, dowodem czego było uchwalenie rezolucyj, wyrażającej hołd Marsz. Piłsudskiemu oraz założenie Koła Partji Pracy.

ZAŁOŻENIE KOŁA P. P. W RYBITWACH.

Dnia 18 b. m. obywatele gminy Rybitw zebrali się celem założenia Koła P. Pr. Na przewodniczącego zebrania powołano p. Chwaja Andrzeja, na sekretarza Jankowskiego Kazimierza. Po zagajeniu zabrał głos delegat zarz. wojew. p. Michno Józef z Krakowa, który zapoznał obecnych z programem P. Pracy. Po dyskusji, w której zabierali głos rzeczowo liczni obywatele miejscowi, uchwalono zawiązać Koło P. Pr. w Rybitwach. Do zarządu wybrano Prezes: Chwaja Andrzej, sekretarz Jankowski Kazimierz, skarbnik Surzik Jan, członkowie zarządu: Włodarczyk Andrzej i Śmietana Jan.

PARTJA PRACY W BIEŃCZYCACH.

Partja Pracy rozwija się na terenie wsi. Ostatnio powstało Koło miejscowe w Bieńcycach. Na czele miejscowego zarządu stanął znany i ceniony obywatel p. Lelito. Koło rozwija żywą działalność propagandową tak we wsi jak i w okolicy. Fakt, że w Kole naszym skupili się najwybitniejsi gospodarze tutejsi i pozamiejscowi, świadczy o wielkiem zrozumieniu idei głoszonej przez nasze stronnictwo. Koło ma na celu przeprowadzić szereg zamierzeń, mających podnieść gminę tutejszą. To też działalność jego spotyka się z żywym uznaniem prawie wszystkich mieszkańców wsi.

WIEC PARTJI PRACY W BOCHNI.

D. 18 bm. odbył się wiec Partji Pracy w Bochni. W sali Rady powiatowej zebrało się około 400 osób. Przybyli mieszczanie, robotnicy i wieśniacy. Imieniem zarz. wojew. z Krakowa przemawia prof. Matuszek Adam. Świetne jego przemówienie, głęboko ujmujące zasady programowe naszego stronnictwa spotyka się z żywym uznaniem obecnych, którzy przyjmują referat p. Matuszka hucznie, długotrwałymi oklaskami. Podnoszą się okrzyki na cześć Marszałka Piłsudskiego. W dyskusji zabiera głos jakiś mocno „młodociany“ Obwiepolak. Podkreśla, że nie jest „endekiem“ (sic) i stwierdza, że nie po to krew przelewał (kiedy?), by dawać prawa Rusinom. Spotyka się z ciętą odprawą Dra Matuszka, który dobitnie zaznaczył, kto walczył w szeregach legionów, a kto je rozbił. Z kolei przemawiają liczni przedstawiciele górników i kolejarzy. Przemówienia ich chłoszczą demagogię i taktikę socjalistów. Dawni zwolennicy PPS. wydają o tem stronnictwie sąd wprost druzgocący. Rzeczowe i doskonale wypowiedziane przemówienia tutejszych obywateli świadczą o wielkiem wyrobieniu politycznem mieszkańców Bochni.

PARTJA PRACY W TARNOWIE W HOŁDZIE BOHATEROM.

Dnia 18 bm. przedstawiciele zarządu powiatowego i miejscowego Partji Pracy oraz Koła młodych wzięli udział w uroczystości ku czci legionistów poległych w bitwie pod Łowczówkiem na cmentarzu w Łowczówku. Prezes zarządu powiatowego p. Van Marke po wygłoszeniu podniosłego przemówienia złożył na grobie poległych wieniec z napisem na szarfach „Partja Pracy — bohaterom“.

ZAŁOŻENIE KOŁA W PLEŚNI-ŁOWCZÓWKU.

Dnia 18 grudnia odbyło się zebranie konstytuujące miejscowego Koła Partji Pracy w Pleśnej-Łowczówku. Po przemówieniach p. Van Markego i Borucha, sekretarza zarządu powiatowego wybrano zarząd, w skład którego weszli: prezes Paweł Baszczowski, zast. prezesa Michał Dudek, sekretarz Stan. Baran, skarbnik Miecz. Baszczowski.

POWIAT MYŚLENICKI SKUPIA SIĘ PRZY PARTJI PRACY.

Jako dowód utrwalenia się naszego stronnictwa na terenie powiatu Myślenickiego służyć może fakt, że zebrani na walnem zebraniu właściciele koncesyj gosp. szynk. uchwalili jednogłośnie popierać Partję Pracy i głosować na listę, na której znajdują się jej kandydaci.

Walne zebranie w dniu 14 grudnia wybrało prezesem Stow. gosp. szynk. w powiecie Myślenickim znanego i poważanego obywatela Myślenic p. Kazimierza Kudasiewicza.

ZEBRANIE PARTJI PRACY W ROPCZYCACH.

Wubiegłym tygodniu odbyło się liczne zebranie organizacyjne Partji Pracy w Ropczycach. Entuzjastyczne przemówienie o celach i programie Partji Pracy wygłosił Dyr. Rusin. Referat jego, głęboko ujmujący naszą ideologję, przyjęto z żywym uznaniem, czego dowodem była rzeczowa i wielkiem zainteresowaniem nacechowana w dyskusji. Zabierali kolejno głos pp. Szczyrek, Dr. Branda, Bursztyn Wł., burmistrz, Zarzycki, Christoff i Bedlich. Z przemówień ich tchnęło przejęcie się ideami głoszonymi przez nasze stronnictwo. To też uchwalono następnie jednomyślnie założyć Koło Partji Pracy w Ropczycach. Do zarządu wybrano szereg najwybitniejszych tutejszych obywateli, a więc: prezes Dyr. Wład. Rusin, wiceprezes Bursztyn Wład., skarbnik Prof. Erben Józef, sekretarz Boł. Bedlich. Do komisji rewiz. weszli p. Sulin Tomasz, Kraus Józef i Gęska Piotr.

WIEC PARTJI PRACY W OSIECZANACH (pow. Myślenicki).

W dniu 4 grudnia b. r. odbył się wiec P. P. w domu pułkownika legionowego p. Jana Dunina Brzezińskiego. Ogólne zainteresowanie ściągnęło na zebranie poważne i uświadomione włościństwo tej wioski, tudzież przedstawicieli gmin sąsiednich. Zebrani powierzyli przewodnictwo wiecu p. Michałowi Batce, naczelnikowi gminy Osieczany, a sekretarstwo naucz. p. Juljanowi Jaroszowi. Potępienia godne zaciętrzewienie poszczególnych stronnictw w Sejmie dotychczasowym i co tylko rozwiązany, tudzież ustawiczne i nieczne napaści na wskrzesiciela wolnej Ojczyzny, postać bezprzecnie historyczną przedstawił zebrany p. Boryczko Józef dyr. szkoły pow. z Myślenic. Referatu jego o zasługach Marszałka Piłsudskiego, o zadaniach i pracy przyszłego Sejmu w wolnej Ojczyźnie, tudzież o programie stronnictwa Pracy wysłuchali zebrani z wielkiem zainteresowaniem. W sprawach poruszonych przez referenta zabierali głos pp. Jan Dunin Brzeziński, Antoni Szymoniak, Teodor Ralski i Michał Batko. Zebrani włościanie w liczbie 70 potępili niedołęstwo i nieróbstwo byłego Sejmu, tudzież nieczne napaści na Marszałka Piłsudskiego stronnictw pravicowych w Sejmie i w prasie. Z okrzykiem „Niech żyje Piłsudski“ i obecny Jego Rząd, który w 1 roku więcej zrobił, niż poprzednie w 4 latach, przystąpiono do zorganizowania miejscowego zarządu P. P., w skład którego weszli pp.: Antoni Szymoniak przew., Jan Dunin Brzeziński zast., Juljan Jarosz sekretarz, tudzież członkowie: Józef Ralski, Wojciech Talaga, Michał Batko, Michał Kęsek, Jan Sawicki, Jan Poradisz, Klemens Podmokły, Stanisław Jaśkowiec.

WIEC PARTJI PRACY W TRZEMEŚNI (pow. Myślenicki).

Zebrani na wiecu P. P. włościanie gminy Trzemeśni pow. myślenickiego po referacie p. Jana Dunina Brzezińskiego, Jana Podmokłego i Antoniego Szymoniaka, wyrazili oburzenie dla wszystkich partij politycznych, które w swoich piśmidłach zniesławiały nieskazitelną postać Marszałka Piłsudskiego, twórcę

niepodległej Polski, obecnego ładu i porządku w państwie. Zebrani w liczbie 60 postanowili skupić się koło P. P., która między innymi dba o interesy małorolnych.

WIEC PARTJI PRACY W ZASANIE (pow. Myślenicki).

W dniu 15 grudnia r. b. odbył się wiec P. P. w gminie Zasań, pow. myślenickiego. Zebrani w liczbie 50 włościan po referacie p. Antoniego Szymoniaka i po przeprowadzonej dyskusji nad sprawami poruszanymi przez referenta, w której zabierali głos pp. Jan Podmokły z Trzemiśnia, tudzież naczelnicy gmin Osieczany i Trzemiśnia zawiązali miejscowy zarząd P. P. do którego wybrani zostali pp.: Pienkosz Sebastian przew., Jacek Jan zast., Jaśkowiec Adam sekr., tudzież Jacek Benedykt, Janczak Jan, Orzechowski Jan, Bednarz Jan, Skałka Ludwik, Urbanik Andrzej, Jacek Stanisław, Hyrzek Jakób i Hyrzek Andrzej, jako członkowie.

Zebrani rozeszli się do domu z okrzykami:

„Nie chcemy Piasta,
Lecz Piłsudskiego,
Bo Polska wzrasta
Za rządów Jego.“

ZEBRANIE PARTJI PRACY W JAŚLE.

Dnia 18 b. m. odbyło się organ. informacyjne zebranie P. Pr. w Jaśle. Referat o naszej ideologii wygłosił p. Winc. Woźny z Krakowa. Po dyskusji uchwalono poprzeć Partję Pracy. W zebraniu wzięło udział kilkudziesięciu najwybitniejszych przedstawicieli miejscowej inteligencji i mieszczaństwa.

Mianowanie komisarzy wyborczych.

P. minister spraw wewnętrznych mianował komisarzami wyborczymi przy okręgowych komisjach wyborczych Nr. 41 p. Wykowskiego, radcę wojewódzkiego w Krakowie, przy komisji Nr. 42 p. Marjana Zbrowskiego, starostę krakowskiego, przy komisji Nr. 43 p. Stefana Różeckiego, starostę bialskiego, przy komisji Nr. 44 p. Dra W. Typrowicza, starostę nowo-sandecckiego, przy komisji Nr. 45 p. Rudolfa Krupińskiego, starostę tarnowskiego, przy komisji Nr. 46 p. Dra A. Zolla, starostę jasielskiego.

Zjazd rzemieślniczy w Krakowie za poparciem rządu przy wyborach.

W sali na „Kotłowie“ w Krakowie obradował w niedzielę dnia 18 bm. Sejmik przedstawicieli przemysłu rzemieślniczego z całego okręgu województwa krakowskiego pod przewodnictwem p. Piotra Kosobudzkiego, prezesa Izby rzemieślniczej w Krakowie.

Przedmiotem obrad były także nadchodzące wybory do Sejmu i Senatu i stanowisko, jakie mają zająć rzemieślnicy przy tych wyborach.

W dłuższej dyskusji zabierali głos pp. prezes Powiatowego Związku Stowarzyszeń Przemysłowych i

wiceprezes Wojewódzkiej Izby Rzemieślniczej Jan-kiewicz z Nowego Sącza, wiceprezes Izby krakowskiej Różycki, prezes Izby rękodzielniczej w Tarnowie Niedzielski, prezesi powiatowych Związków przemysłowych p. Bielewicz z Żywca, Wymiatałek z Białej, Zieliński z Bochni, Józefowicz z Jasła, Hodorowicz z Nowego Targu, Batko z Wadowic, Gawiński z Oświęcimia, Burgiel z Dąbrowy, starszy cechu krawców w Krakowie Stankiewicz, starszy cechu szewców w Krakowie Tasiocki i mistrz szewski z Nowego Targu Re-kucki.

Zebrani wyrazili zapatrywanie, że nadchodzące wybory do Sejmu odbędą się nie pod hasłem polityki partyjnej, lecz pod hasłem gospodarczym.

Ponieważ rzemieślnicy zorganizowani w myśl nowej ustawy przemysłowej w Izbach rzemieślniczych tworzą organizację gospodarczo-zawodową, winni zatem przy wyborach sejmowych zająć odpowiednie stanowisko.

Uchwalono jednomyślnie poprzeć rząd przy akcji wyborczej, domagać się natychmiast postawienia kandydatury i poparcia wyboru z każdego okręgu wyborczego jednego przedstawiciela, rzemiosła, względnie o ileby inaczej wypadło, domagać się najmniej jednego reprezentanta przemysłu rzemieślniczego z województwa krakowskiego.

Zebrani wyrazili przytem przekonanie, że z każdego województwa winien wejść przy wyborach do Sejmu przynajmniej jeden reprezentant przemysłu rzemieślniczego.

Zatem z całego państwa byłoby 17 posłów sejmowych z zawodu rzemieślniczego.

Przedstawiciele rzemiosła jako grupa gospodarcza tworzyliby w Sejmie blok oparty o pracę realną i zdala będąc od wszelkiego partyjnictwa, będą elementem dbającym o dobro państwa.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Młynek Jasło: Wiersz umieścimy w styczniu. — **Mędrzechów:** Za wyrazy uznania dla „Naszej Pracy“ serdecznie dziękujemy. List z informacjami wysyłamy. — **Wiśn. Zagórzany:** Sprawę pana pomyślnie załatwiliśmy. — **p. L. Kłakoczyn:** Ma pan słuszność, że pan porzuca zawodowych polityków — miejsce każdego człowieka pracy jest w Partji Pracy. — **T. Mróz Jasło:** List w sprawach organizacyjnych wysyłamy.

Rozpowszechniajcie „Naszą Pracę“

Komisja porozumienia między Zw. N. Rz. a P. P.

W ubiegłym tygodniu powstała komisja porozumiewawcza między Zw. N. Rz. a P. P. w Krakowie.

Na czele komisji stanął **Dr Tadeusz Dyboski**, prezes zarz. wojewódzkiego Partji Pracy. Ze strony Zw. N. Rz. weszli **wiceprezydent Witold Ostrowski** i **prof. Bolesław Pochmarski**. Ze strony Partji Pracy **Dr Adam Matuszek** i **sekr. Stan. Dobrzański**.

Odpowiednie komisje okręgowe powstaną w Białej, Nowym Sączu i Tarnowie.

Zebranie dyskusyjne.

Dnia 20 bm. odbyło się zebranie dyskusyjne Krak. Koła młodych na temat: „Przebudowa społeczeństwa a młodzież”. Wstępne przemówienie wygłosił Dr Tadeusz Dyboski — skreślając wysiłki Marsz. Piłsudskiego w kierunku przebudowy społeczeństwa. Następnie p. Grotowski przedstawił zarys programu społecznego Partji Pracy — zaznaczając szczególnie jej stosunek do młodzieży — oraz rolę, jaką ma ona odegrać przy budowie przyszłej Polski. W dyskusji zabrał głos p. Żarnecki, szczegółowo omawiając stosunek Kościoła do państwa, p. Drozdowski o wartości wychowawczej idei Marsz. Piłsudskiego, p. Gałaś o ochronie pracy — p. Rozenberg o trudnościach skupienia w jednym stronnictwie wszystkich klas, p. Dąbrowski i p. Bochenek o pracy realnej młodzieży. Niewyczerpujące listy mowców. Kol. Drozdowski zebranie zamknął z powodu spóźnionej pory.

Z ruchu zawodowego.

Dnia 18 bm. odbyło się ogólne zebranie członków zaw. Związku elektromonterów w lokalu Partji Pracy. Referat o ruchu zawodowym i ideologii P. P. wygłosił p. Michał Gastman.

Z prasy.

Ukazał się pierwszy numer organu Związku Rzemieślników p. n. „Głos Rzemieślniczy”. Na treść jego składają się artykuły treści zawodowej oraz aktualne i polityczne. Redakcja mieści się w Krakowie, Rynek Gł. 39.

Ukazał się 3 numer — doskonale redagowanego „Głosu Pracy” w Katowicach. Na bogatą treść numeru składają się artykuły omawiające szczegółowe warunki bytu kolejowców, pocztowców, robotników itd., oraz liczne wiadomości z życia społecznego Śląska.

Z Koła Młodych Partji Pracy.

Ukonstytuowanie Koła w Kwaczale.

W ubiegłym tygodniu powstało Koło młodych w Kwaczale, pow. Chrzanów.

Odczyt o Przybyszewskim.

Dnia 22 bm. odbył się odczyt p. Józefa Grzecha o twórczości Stan. Przybyszewskiego.

Turniej szachowy.

Od paru dni odbywa się pod kierownictwem kol. Gérarda turniej szachowy, który obudził wielkie zainteresowanie.

Dnia 18 b. m. odbyły się w lokalu klubu sport. „Orlęta” zawody między Kołem młodych a reprezentacją K. S. „Orlęta”, zakończone wynikiem 3:2 na korzyść gospodarzy.

W styczniu Koło krakowskie urządzi wspólny „Opłatek” dla swych członków. W przygotowaniu „Szopka polityczna”.

Wobec wielkiego zainteresowania pierwszym zebraniem dyskusyjnym Koło krak. urządzi w dniu 29 bm. drugie zebranie dyskusyjne na temat „Partja Pracy a ustawodawstwo społeczne”.

W drugie święto Bożego Narodzenia nasz zespół dramatyczny da dwa przedstawienia w Płazach i Kwaczale.

Wydział propagandowy przy zarządzie prowinc. zbiera się w poniedziałki, środy i piątki o godz. 12 w południe.

PARTJA PRACY

jest Stronnictwem broniącym
pokrzywdzonych!

Obywatele! Zgłaszajcie się
Kraków, Rynek Gł. L. 39.
Zarząd Wojew. Partji Pracy
Otrzymacie tam pomoc i poradę
w słusznych sprawach.